№er 3.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie, dnia 16 Stycznia, Roku 1818.

Rzut oka na niektóre przedmioty gospodarstwa rolniczego. (Rzecz wyjęta z pisma peryjodycznego P. André.)

Jużto chęć zabezpieczenia się od drożyzny, jużto powszechne Chińczyków zdanie, że rolnictwo jest prawdziwém i nayobfitszém źrzódłem bogactwa narodowego, i powszechnéy zamożności, zjednały w owym kraju szacunek szczegulnieyszy wszelkim udoskonaleniom we względzie gospodarstwa rolniczego. Stan rolniczy jest tam stanem wielce zaszczytnym, i po urzędnikach państwa, pierwsze ma w kraju znaczenie. Stan rycerski i duchowny zaymuje się uprawą roli. Ręka nawet monarchy wyorywa corocznie pierwszy zagon, i pierwsze ziemi powierza nasienie, by tym sposobem pobudzić naród cały do zamiłowania w rolnictwie.

O jakże to jest sprawiedliwa i zbawienna zasada, zasada któréy nayświatleysi, i prawdziwą o dobro kraju gorliwością przejęci mężowie, dość często powtarzać nie mogą, że, *rolnictwo jest naygłównieyszą podstawą* i że tak powiem *źrzódłem pierwotném bogactwa narodowego.*

Jest to powszechny odgłos uczonych i światłych ludzi u wszystkich narodów. Te to powszechne zdanie sprawiło, że we wszystkich czasach, i u wszelkich ludów o własną zamożność gorliwych, rolnictwo szczegulnieyszéy doznawało opieki.

Ziemia jedynie jest skarbem nieprzebranym, ona to jedynie zapewnia narodom stałe korzyści, i zamożność prawdziwą. Żywo był przekonanym o téy prawdzie sławny minister francuzki *Sully*; jakoż zwróciwszy szczegulniéyszą uwagę na polepszenie rolnictwa, utwierdził pomyślność swego narodu. Jnaksze zaś ukazały się skutki z przeciwnych *Kolberta* (*Colbert*) zamiarów; pod upadło rolnictwo, wspierał on bowiem fabryki, zapomniawszy o nayważnieyszéy przemysłu gałęzi.

Niezawodną zajste jest rzeczą, że skoro mieyscowe posłużą okoliczności, natenczas narod jaki, może je-

dynie przez fabryczne i handlowe produkcye stanąć na naywyższym stopniu zamożności; jak tego świeże przykłady mieliśmy na niektórych państwach Europy. Alić pomyślność takową nigdy za stałą uważać nie można; zależy bowiem od stosunków z jnnemi narodami, od mnóztwa innych przypadkowych okoliczności, słowem, jest zawsze warunkową i częstokroć jeden cios polityczny z gruntu obalić ją może.

Jedynie tylko ziemia żyzna zabezpiecza trwałe bogactwo narodowe; na plonach gospodarczo-rolniczych, zasadzają się także inne mnogie gałęzie przemysłu. Ta to jest naybezpiecznieysza, główną i stała podstawa. którey ani siła ludzka, ani nadzwyczayne wypadki natury, jak *n.p.* trzęsienia ziemi, wylewy rzek i t. p. zupełnie obalić i zniszczyć nie mogą. Ona to jedynie stawi *siłę produkcyiną* w stanie niezależnym od zewnętrznych okoliczności, ona jest nayskutecznieyszą rękoymią do powiększenia ludności, ona utwierdza państwa, zapewnia ich niepodległość i nieprzeczerpane bogactwa; jawną bowiem jest rzeczą, że ludność, owa naydzielnieysza państw podpora, miara ich potęgi tam się naybardziéy rozkrzewia, wzrasta i ciągle utrzymać się może, gdzie ziemia na którey zamieszka, dostatecznych do jéy bytu pomyślnego, dostarcza środków; gdyż jak się już wyżéy rzekło, inne źródła zamożności są niestałe, a z jch upadkiem, musi koniecznie i ludność rozmaitemi zmniéyszać się sposobami.

Narody przeto rolnicze, gdzie rozległość użyteczney posady w przyzwoitym jest stosunku, nie mogą upaśdź, jak tylko w skutku niedołężnéy i niestosownéy konstytucyi, lub w skutku demoralizacyi zupełnéy, która znikczemnienie fizyczne, także za sobą koniecznie pociągać musi.

Płodność ziemi nigdy się przeczerpać nie może, chociażby onéy tak mały tylko pozostał kawałek, ile jéy na zasadzenie jednego drzewa potrzeba.

Z tych tu dopiero przytoczonych zasad, wypływają następujące wnioski.

a.) Ziemia do wydawania drzew owocowych przyd tna, naylicznieysze zapewnia dochody; sadownictwo bowiem może bydź snadnie połączone z jnnemi odnogami przemysłu gospodarczo-rolniczego. Są narody które po większéy części drzewom owocowym winni swoje utrzymanie. Już tedy sam nawet taki sposób użycia ziemi, otwiera pole obszerne do powiększenia bogactwa narodowego wszystkim narodom, których położenie nie jest zbyt północne, strefa bowiem zimnieysza w miarę posuwania się ku biegunom, staje się coraz nieprzyjaźnieyszą téy odnodze gospodarstwa, i jest w końcu zupełnie onéy przeciwną.

b.) Stepy, na sam wypas bydła przeznaczone, są ziemią naymniéy pożytku przynoszącą.

Jest to z samego rodzaju użycia wypływająca, i jednozgodnym głosem zastanawiających się gospoda-

rzy ztwierdzona prawda, że, na dzikich tylko pastwiskach oparte gospodarstwo, jest naynikczemniéyszém i prawie żadném źrzódłem bogactwa narodowego.

O tém przekonać się można w okolicach, gdzie się wiele podobnych stepów znayduje. Nie podobną jest rzeczą, aby tam prawdziwy byt dobry i zamożność poczuwać się dały, gdzie prowincye całe, albo jeszcze rozleglеysze ziemi przestrzenie są samém tylko bydłem zapełnione. I w nayłagodnieyszych strefach atoli, znaydują się także (mimo zbawiennych urządzeń) znaczne przestrzenie ziemi, dzikiemi okryte pastwiskami, które pod mądrym styrem zgodnie z jnnemi odnogami przemysłu gospodarczo - rolniczego przyczyniają się skutecznie do powiększania zamożności narodowéy. Podobnie téż są w krajach niektórych ogromne dzikie pastwiska, na mieyscach bardzo górzystych, gdzie wszelka inna uprawa zaprowadzoną bydź nie może, trzeba więc z ziemi i taki przynaymniéy czerpać pożytek.

Obydwa tu wspomnione przypadki wyjąwszy, uważać należy stepy na sam wypas bydła przeznaczone, za nayniegodnieysze z dobrem i porządném gospodarstwém rolniczém; nie tylko bowiem nieodpowiadają owemu celowi dobrego gospodarstwa aby powiększać bogactwo narodowe, są owszem onemuż przeciwne, i mają na sobie cechę dzikości.

c.) *Lasy*. Powolny wzrost lasów i nayniepoŕządnieysze onemi gospodarowanie, zagraża wielkiém niebezpieczeństwem, któremu jeżeli wcześnie nie zapobieżemy, objawi się z czasem naydokuczliwszy niedostatek drzewa. Woyna, głód i powietrze, nie są jeszcze tak straszliwą plagą, jak owe koleyne i bezprzykładne wyniszczanie lasów. Tamte klęski są przemijające, czas rany przez nie żadane uleczy, w ostatnim razie owszem sam czas przyśpiesza wytępienie i rączym pędem do zguby posuwa. Jedynie tylko wielki dostatek drzewa, dać może sposób do wyżywienia znacznéy ludności. Lasy zaś w tenczas jedynie będą w dobrym stanie, kiedy się corocznie więcéy drzewa zasadzi aniżeli się onego wypotrzebuje.

d.) *Pastwiska*, łąki, są w gospodarstwie rolniczém arcypotrzebnym i ważnym przedmiotem; chów bowiem bydła zaspakaja nie tylko wiele pierwszych potrzeb życia, ale jest także prawdziwą podstawą rolnictwa.

Jednakże wtedy tylko pastwiska przyłożą się do powiększenia stałego źrzódła bogactwa narodowego, kiedy z rolą orną w przyzwoitym będą stosunku. Teraz szczegulniéy, kiedy usiłujemy gospodarstwo rolnicze umiejętnym prowadzić sposobem, staraćby się naybardziéy potrzeba o wynalezienie tego stosunku, i o zprostowanie go tam, gdzie się rozmija z gruntownémi, gospodarstwa rolniczego, zasadami.

Powiększéy części poruczamy saméy naturze wydanie traw paszy-

stych, co lubo nie zawsze jest korzystném, dogadza atoli gnusności ludzkiéy; żadnych tu bowiem nie potrzeba robić nakładów poprzednich, nie potrzeba nasienia, narzędzi rolniczych, zprzężaju, pracy i trudu około uprawy, małego jedynie wymaga kosztu na wyczyszczenie łąki i na sianożęcie. Niewczesną zajste byłoby rzeczą w takich okolicach rolę pod rośliny paszyste uprawiać, gdzie sama natura łąki wyborną trawą okrywa. Lecz jeśliby łąki samorodne były nikczemne, a zasiewanie traw paszystych daleko obfitsze zapowiadało zbiory, natenczas nie należy szczędzić pracy i trudu; produkcya bowiem dziesięciokrotnym wynagrodzi zyskiem.

e.) *Ziemia orna*; ta jest prawdziwém i stałém zrzódłem bogactwa narodowego. Jéy uprawa jest jedyną naywiększéy produkcyi rękoymią. Ona to zaspokaja pierwsze potrzeby życia, i zaopatruje fabryki w płody surowe, do utrzymania onych nieodzowne.

Naywyższe udoskonalenie gospodarstwa rolnego zależy na dokładném zastosowaniu gnojenia i uprawy do rozmajtych gatunków ziemi.

W tym jedynie kraju rolniczym posunie się bogactwo narodowe do naywyższego stopnia, gdzie użyznianie gruntu nawozem i doskonała onego uprawa przyłożą się skutecznie do uzyskania, ile możności, nayobfitszych plonów. Biedny to kray, który przestawać musi na ilości zboża zaledwie na opędzenie jego własnéy potrzeby wystarczyć mogącéy.

Zysk rzeczywisty zasadza się nie na wysokiéy cenie zboża, lecz na powiększonéy produkcyi. Głównym przeto celem winno bydź powiększenie i udoskonalenie produktów.

Państwa powiększające zamożność swoją przez podwojenie lub potrojenie zbiorów polnych, więcéy zyskuią i bardziéy utrwalają siłę wewnątrzną i niepodległość swoją, aniżeli, gdyby rozległość swojéy posady powiększyły; rozprzestrzenienie bowiem granic, obudza zawiść sąsiadów, gospodarstwo zaś rolnicze, w całéy obszerności, posuwa narody na naywyższy szczebel bytu pomyślnego i potęgi, bez potrzeby domierzania krzywd politycznych.

Widzimy przecie jak rządy po większéy części, obojętném patrzą okiem na te prawdziwe i stałe źrzódło bogactwa. Prawodawctwa policyine przepominają o niém zupełnie, sprzyjając fabrykom, które przecież bez rolnictwa kwitnąć nie mogą.

Państwo winnoby raczéy wspierać przemysł wszelki, zamierzający do pomnożenia i udoskonalenia produktów, winienby nagradzać go zaszczytami, nie zaś tamować martwą obojętnością.

f.) Ulepszenie i powiększenie chowu bydła. Wielka Konsumpcya mięsa już jest dostateczną rękoymią do powiększenia chowu bydła rogatego, i zabezpiecza przyzwoity dochód zonego. Brak bydła na potrzebę krajową, jest oczywistym dowodem, iż chów onego jest jeszcze wielce zaniedbany, i nie jest w przyzwojtym stosunku do obecnéy ludności.

Chów owiec nie jest jeszcze we względzie delikatności wełny, do takiego stopnia doskonałości doprowadzony, do jakiegoby doyść powinien. Gdzie nie gdzie uczyniono już niejakie postępy; jedynie gorliwość nieustanna w tym przedmiocie, zdołałaby nas na reszcie do pożądanego celu doprowadzić.

g.) Pasieki są powiększéy części zaniedbane.

h.) Rośliny któreby mogły bydź przedmiotem obszernego handlu, są rzadko gdzie pielęgnowane.

i.) Mamy wprawdzie dostatek lnu i konopi. Nie doprowadzamy przecie roślin tych do należytéy doskonałości, nie umiemy bowiem one przyrządzać. Znaczne summy wychodzą co rocznie za granicę, za nasienie lniane, kiedy i krajowe również doskonałém bydźby mogło, i bez zakupywania nasienia zagranicznego, możnaby się obeyść zupełnie.

k.) Handel gospodarczy, a mianowicie handel zbożowy, zależy nayszczególniéy od sprawiedliwego prawodawctwa, któreby zabezpieczało każdemu wolne i swobodne posiadanie własności.

Nietamowanie przemysłu rolniczego w rozmaitych jego gałęziach, jako też ułatwianie handlu wewnętrznego, byłoby skutecznym środkiem przeciw drożyznie.

Wszelkie utrudnienie przedaży, wszelkie dowolne ustanowianie ceny na produkta, zcieśnia produkcyą i odstręcza od usiłowań do polepszenia gospodarstwa rolniczego zmierzających.

l.) Naywiększą tamą w postępie rolnictwa naszego, jest stan dotychczasowy włościan; odrabianie pańszczyzny, częstokroć zbyt uciążliwéy, odbiera im sposobność dobrego uprawiania własnéy roli, a kiedy takim sposobem naylicznieysza klassa rolników upada, jakże więc w kraju takim gospodarstwo rolnicze ma bydź podstawą, ma bydz jedynym i nayobfitszém źródłem powszechnéy zamożności?

m.) Nieprawe i wszelkim zdrowym zasadom administracyj przeciwne, podrożenie soli, owego to produktu pierwszéy potrzeby, tak dla naymożnieyszéy jako też i dla nayuboższéy klassy, przyczynia się znacznie do niedoli powszechnéy, i staje się ważną przeszkodą w polepszeniu i pomnożeniu chowu bydła.

n.) Upowszechnienie pism rolniczych, przyczyniłoby się wiele do rozszerzenia światła we wszystkich gałęziach gospodarstwa wieyskiego.

o.) Wyznaczenie nagrod dla gorliwych ekonomów, dałoby także popęd zbawienny dobréy sprawie.

p.) Z pomiędzy wszelkich odnóg przemysłu, jest polowanie nayniepożyteczniéyszém. Tyle tylko onemu poświęcaćby się należało, ile nie przeszkadza w niczém, pilnemu zajęciu się innémi rodzajami produkcyj.

Pewien stary Doświadczyński.

O hodowaniu owiec w Łomnach.

Będąc w roku 1807 członkiem Izby Administracyinéy Departamentu Warszawskiego, zostałem od téyże Izby wyznaczony do śledzenia sposobu hodowania owiec przez W. *Trembickiego* dzierżawcy ekonomij Łomien praktykowanego; miałem honor podać do gazet w r. 1808 w październiku, opisanie spostrzeżeń moich w téy mierze, i wystawić zyski, ze sposobu takowego utrzymywania owiec, wynikające. Zostawszy późniéy Prefektem tegoż Departamentu, wyznaczyłem jednego z członków Prefektury, do dalszego dochodzenia wyż wyrażonego przedmiotu. Przekonany zupełnie będąc o dobroci podobnego hodowania, już w r. 1808, zaprowadziłem je w dobrach moich w Departamencie Płockim leżących, i doznaję do dnia dzisieyszego, naypomyślnieyszych skutków z takowéy odmiany. Mam owce zdrowe i z piękną wełną, którą raz w rok strzygę, a gromada moja znacznie pomnożoną została; w dobrach zaś moich Lipinach, w Województwie Mazowieckiém, w Powiecie Stanisławowskim, dwie mile za Pragą znaydujących się, zwyczaynę owczarnią mając, ponosiłem znaczne szkody, zkasowałem ją, i wystawiłem zupełnie taką, jak jest w Łomnach u W. *Trembickiego*, życzący się przekonać, każdego czasu zobaczyć ją może. Brat móy również od lat siedmiu podobnym sposobem chowa swe owce, i korzystnych doznaje z tąd skutków. Nie będąc już teraz przez urzędowanie przywiązany do mieszkania, tak jak dawniéy, w mieście, miałem sposobność przekonania się przez doświadczenie, o korzyściach wynikających ze sposobu takiego hodowania owiec; podanie takowych do publicznéy wiadomości, zdało mi się bydź rzeczą pożyteczną, a te są następujące.

1. Owca zostaje na wolnym powietrzu, a przed każdą zawieruchą pod dach ukryć się może.

2. Pasza na przestrzeń rozrzucana, nie tylko że nie bywa tak tratowaną przez owce, jak w owczarni, do tego owce lepiéy ją wyjadają, przez co nie tyle jéy się psuje.

3. Owczarzowi mającemu przestronne mieysce, nierowniéy łatwiéy rozłączać owce mocnieysze od słabszych na partye, do karmu hurtami przedzielając.

4. Owca gdy przyidzie z pola zmoczona deszczem lub śniegiem w zamkniętéy owczarni, zamiast wyschnąć, zapiera, z tąd podlega różnym chorobom, i z wiosny wełnę traci; przeciwnie zaś, ta na wolnym powietrzu wysychając po mału ze śniegu, który na niéy nie taje, może się otrząsnąć, zkąd zdrowsza jest, chorobom tak prędko nie podlega, i wełna na niéy mocniéy utrzymuje się, a przez to mniéy na wiosnę gubi.

5. Mierzwa czyli gnóy, przez wilgotnienie od deszczu, śniegu, i przez ustawiczne tratowanie, robi się nierównie lepszą jak w owczarni, i daleko w większéy ilości, przy obfitości słomy.

6. A że zazwyczay w naszym kra-

ju w lecie bydło, albo na uwiązaniu w oborze trzymane bywa, gdzie jest wystawione na wszelkie przykrości robactwa, i na parność zwyczayną, w oborach, lub też stać musi na okolnikach, gdzie go skwar słoneczny piecze, a czasem słota mu dokucza. Mając zaś owczarnią podług prawideł W. *Trembickiego*, bydło trzymać można mniey latem, kiedy owce do hurt idą, a tam znaydzie cień w upał, i schronienie w czasie słotnistym; w nocy zaś kiedy pogoda, na rosie leżeć może.

7. W owczarniach zwyczaynych, zimowa mierzwa, jak doświadczać mi przychodziło, tak bywała sucha, że jey na wiosnę wywozić na pole nie można było, i wypadało ją wprzódy na okolnik bydlęcy wyrzucać; do tego mierzwa ta z owczarni mocno spalona, mniey już przez to mocy w sobie mieć okazuje; gdy w owczarni zaś na nowy sposób wystawioney mierzwa, gdy ją jeszcze bydło na wiosnę utratuje i z swym gnojem z młodey trawy zmiesza, staje się wyborną, nie zpaloną, na każdy grunt zdatną, zwłaszcza że owcza sama, bywa nadto gorącą, i nie każdey roli służy. Budowa podobney owczarni daleko mniey kosztuje, aniżeli owczarnie, jak mi się widzieć zdarzało, budowane z dymnikami, okiennicami dla powietrza.

Na koniec gdy kilkoletnie doświadczenie moje nie może wszystkich tych korzyści jeszcze dokładnie wyrazić, jakie z podobnego hodowania owiec wynikają, a dwudziestoletnia praktyka W. *Trembickiego* tym doskonaley takowe wyrachować jest tylko wstanie; przeto spodziewam się że W. *Trembicki* z swey strony takowych zamilczeć nie raczy.

W Warszawie, dnia 4 stycznia, 1818 roku.

Nakwaski S. K.

O moczu krwistym.

Dosyć się często ta choroba zdarza między bydłem, i jeżeli się wcześnie nie zapobieży, a krew się w krzyżach, jak się zazwyczay dzieję, zapiecze, na ówczas staje się bardzo szkodliwą, i wiele bydła wygubia.

Głównémi przyczynami tey choroby są częstokroć, upały, kwasne i bagniste pastwiska, równie i siano wcześnie z bagnistych łąk sprzątnione, sprawują tę chorobę. Naybardziey jednak podpada krwistemu moczeniu bydło, z górnych na nizkie pastwiska przepędzone.

Krowy zapadające na tę chorobę, utracają mleko, są smutne, jedzą mało co, i zimne mają uszy, a naywidoczniey z tego się okazuje, iż mocz zupełnie jest krwisty, i ziemnoczerwoną ma farbę.

Jeżeli to w lecie się przytrafia, bydło chore w oborach zatrzymane bydź powinno, można mu dawać wodę, w którey siemie lniane odgotowane zostało, przydawszy do tego saletry tyle, aby na jedną sztukę bydła, w przeciągu dwudziestu cztérech godzin, trzy lub cztéry łóty saletry wypadało. Trzeba mu także z szyj upuścić parę funtów krwi, tym na-

pojem tak długo kontynuować należy, dopokąd krwisty mocz nie ustanie.

Gdyby jednakowoż lekarstwo to skutkować nie miało, tedy następujące zciągające, kilka razy danę, pożądaną przyniesie pomoc.

Weź łót ałunu i dwa łoty saletry, rozpuść to w kwarcie mleka z siadłego lub też maślance, i daway bydłu choremu, raz albo dwa razy na dzień.

Lekarstwo to podług okoliczności, przez kilka dni powtórzone bydź może.

Łayno psie w mleku rozpuszczone także skutecznym jest lekarstwem.

Przy téy chorobie na gnóy bydlęcy pilną baczność dawać należy, bo jeżeli jest z krwią zmieszany, twardy, lub też gdy bydło w cale nie bobczy, na ówczas krew już w krzyżach jest zapieczona, a w przypadku takowym, rękę olejem wysmarowawszy, gnóy zatwardziały wydobydź, i codziennie dwie lub trzy enemy dadź potrzeba. Do enem bierze się woda z odgotowaną kaszą jęczmienną, a nalawszy pół kwarty do sikawki, przysypuje się półtora łóta saletry, i trzy łyżki oleju lnianego przylewaią się. W przypadku gdyby po zażywaniu tych lekarstw, w trzech dniach mocz krwisty nie ustał, na ówczas znowu funt jeden krwi upuścić można.

O wszach bydlęcych

Cielęta częstokroć zabiednione i w ciasności chowane, oraz i bydło biedne w nizkich, ciemnych, i wilgotnych oborach, dostaje wszy, które je bardziéy jeszcze nędzą, dla tego należy takowemu bydłu nayprzód lepszą dać wygodę, poczém się nasmaruje po sierści szarą maścią, tak nazwaną (Unguentum neopolitanum) którą słomą dobrze po bydle rozcierać potrzeba, w przeciągu godzin dwudziestu i cztérech, można maść tę ciepłą wodą, z mydłem, lub ługiem ciepłym zmyć.

Gdy krowy doyne mleko utracają.

Bywa to często że krowy, lubo zdrowe i żadnym niepodległe chorobom, utracają nagle mleko, przyczyna jest nie inna, tylko niedyspozycya żołądka, iż pożywność dobrze trawić nie mogą, i że w żołądku nieczystości się znaydują. Krowię takowéy dawać potrzeba przez dni trzy, codziennie 8 łótów soli glauberskiéy, w wodzie rozpuszczonéy, rano na czczo, a potém przez dziesięć lub dwanaście dni, rano i wieczór, następujący trunek.

Uraszplowanéy, czyli miałko utartéy kory dębowéy szaréy, łótów dwanaście, utłuczonego koperku włoskiego dwanaście łótów. Proszku z korzenia czerwonéy goryczki, szesnaście łótów, to wszystko zmieszawszy, i podzieliwszy na dwadzieścia i cztery równe części, każdy proszek z pół kwartą wody zmieszanéy, krowie dawany bydź powinien.

Omyłka w Nrze I.

Stronica 7, kolumna 2, wiersz 3 od dołu, *zamiast* uwag nowych, *czytay* wag nowych.